Ner 49. Kraków, Środa 2 Marca 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń K. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr. II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . złr. 2·50

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . 6 marek

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego* **dnia** *w miesiącu.*

Przegląd Polityczny.

Kraków 1 marca.

Delegacye wspólne zbierają się dziś w Budapeszcie, dokąd się już udali ministrowie hr. Kalnoky, Kallay, hr. Bylandt i szef sekcyjny Szögyenyi. Delegacya austryacka odbędzie pierwsze posiedzenie o godzinie 12, a Delegacya węgierska o godzinie 5 po południu. Obu Delegacyom przedłoży rząd żądania kredytowe. Kredyt ten ma wogóle wynosić 52½ miliona. Z tego 24 do 25 milionów będzie użytych stanowczo na wydatki wojskowe, z której to sumy już wydano 16 milionów, a ów kredyt, który ma być wydanym ewentualnie pod odpowiedzialnością rządów, wynosi około 28 milionów. Nie ulega wątpliwości, że Delegacye jeszcze w ciągu tygodnia żądany kredyt zawotują. *Exposé* o sytuacyi zagranicznej nie przedłoży podobno minister spraw zagranicznych.

Wiener Ztg ogłasza wiadomość o obsadzeniu posad poselskich w Waszyngtonie i Belgradzie. Radca legacyjny pierwszej kategoryi Ernest Schmit v. Tavera został zamianowany nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy Stanach zjednoczonych północnej Ameryki, a radca legacyjny pierwszej kategoryi Dr Władysław Hengelmüller v. Hengervar nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy dworze serbskim. Tavera był dotąd pierwszym radcą legacyjnym przy ambasadzie w Berlinie, a Hengelmüller piastował tę samą godność przy ambasadzie londyńskiej. Poprzednim posłem austro-węgierskim w Waszyngtonie był baron Schaeffer, a w Belgradzie hr. Rudolf Khevenhüller.

Wychodzące w Petersburgu, w niemieckim języku redagowane pismo *St. Petersb. Herold*, zaprzecza wprawdzie temu, jakoby znany list petersburski, zamieszczony w *Polit. Corr.*, oddawał wiernie zdanie Giersa. Z przytoczonych okoliczności, które tłómaczyć mają zaszłe nieporozumienie, wynika jednak, że wiadomość zasięgniętą była z kancelaryi ministerstwa spraw zagranicznych tą samą drogą, jak każde inne półurzędowe *communiqué*, ale dane tu wskazówki zrozumiane być miały w zbyt drażliwy dla Niemiec sposób i niestosownemi wnioskami dalszemi uzupełnione.

Ze strony rosyjskiej starają się też zaprzeczyć, jakoby ogłoszenia w *Pol. Corr.* i *Nordzie* zdradzały chęć wywarcia nacisku na Niemcy, aby Rosyi sprawę bułgarską pomogły pomyślnie załatwić. Petersburski korespondent *Daily News* interwiniował Ignatiewa o sprawę bułgarską, który oświadczył, że to, co głoszą o trudnościach załatwienia tej sprawy i o niebezpieczeństwach, jakie w sobie ukrywa, jest przesadą. Rosya o Bułgaryę wojny rozpoczynać nie będzie, nie rozpoczęłaby jej nawet, choćby, jak głoszą, on miał być przeznaczonym na następcę Giersa, bo pokój jest w tej chwili dla Rosyi potrzebnym, a na sposobach utrzymania go nie zbywa.

Co do naprężenia między Francyą a Niemcami wyraził Ignatiew przekonanie, że Rosya nie mogłaby zezwolić w interesie równowagi europejskiej na zupełne pognębienie Francyi. Błąd taki popełniła Rosya w r. 1871, a najbliższym skutkiem tego był traktat berliński z r. 1878.

Cesarz niemiecki pragnie, jeśli mu tylko zdrowie pozwoli, zjawić się w parlamencie, choćby nawet sam całej mowy nie odczytał, jak się to już raz wydarzyło przy otworzeniu smutnej pamięci Sejmu pruskiego, kiedy mowa tronowa zapowiadała anti-polskie ustawy. Wtenczas to ks. Bismark odczytał z polecenia monarchy całą mowę tronową, a tylko ostatni ustęp, zawierający właśnie ową złowrogą zapowiedź, podał do odczytania samemu cesarzowi. Może i tym razem ustęp końcowy mowy tronowej sprawi jaką niespodziankę parlamentowi.

Jutro odbędą się ściślejsze wybory w Niemczech, których rezultat dozwoli dopiero ocenić w przybliżeniu siłę i właściwą barwę nowego stronnictwa rządowego. Mówią, że Bennigsen i Miquel wejdą do ministerstwa, zmieniając dzisiejszy jego charakter przeważnie konserwatywny, co łatwo wzbudzić może niezadowolenie w szerokich kołach konserwatywnych.

Kendell miał z sobą przywieść do Rzymu własnoręczny list cesarza Wilhelma do króla włoskiego. Rokowania względem odświeżenia sojuszu niemiecko-austryacko-włoskiego, na szerszej podstawie, z warunkiem wzajemnej czynnej pomocy na przypadek wojny, znajdować się mają na drodze pomyślnego załatwienia. Byłby to jeden z pomyślnych skutków enuncyacyj rosyjskich w *Pol. Corr.* i w *Nordzie*.

Budżet francuski, w którym, jak wiadomo, senat francuski poprzywracał niektóre pozycye wykreślone przez Izbę poselską, załatwionym już został drogą porozumienia się między obu Izbami, które sobie wzajemne poczyniły ustępstwa.

Dostawy dla armii.

Wiedeń 27 lutego.

† Wybrana przez Koło poselskie polskie komisya, złożona z posłów: Chrzanowskiego, Hompescha, Kluckiego, Mochnackiego i Popowskiego, porozumiewała się wczoraj ostatecznie z ministrem obrony krajowej i jeneralnym intendentem tej obrony co do udziału spółek rękodzielników i przemysłowców galicyjskich w dostawie zapasów różnych wyrobów dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia. **Rezultat tych rokowań** jest następujący:

Ministerstwo obrony krajowej gotowe jest poruczyć spółkom rękodzielników lub pojedynczym przemysłowcom 10%, to jest **dziesiątą część całej dostawy** wszelkich wyrobów z sukna i ze skóry dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia (to jest mundurów, płaszczów, obuwia, pasów itd.) pod takiemi samemi warunkami i po takich cenach, po których wielkie kompanie fabrykantów mają dostawić wcześniej 90% całej dostawy według kontraktów już zawartych. Ta tylko jest różnica korzystna dla spółek rękodzielników, że spółki te lub pojedynczy przemysłowcy **mogą składać kaucye w pieniądzach**, bo nie posiadają zapasu wyrobów takich, jakich wojsko potrzebuje, a w których to wyrobach składają kaucyę wielkie kompanie fabrykantów. Każda spółka rękodzielników lub każdy pojedynczy przemysłowiec może zawrzeć oddzielny kontrakt z intendenturą obrony krajowej o dostawę pewnej ilości jednego gatunku wyrobów, np. o dostawę kilkuset lub paru tysięcy trzewików wojskowych lub pasów. Albowiem wątpię, aby, oprócz fabrykantów sukna z Białej, mogły się spółki rękodzielników galicyjskich podejmować dostawy mundurów lub płaszczów po cenach takich, po jakich dostawia je wielka kompania fabrykantów sukna z Berna, do której należą także dwaj najwięksi fabrykanci sukna z Białej.

Mundury, obuwie i przybory wojskowe dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia (których dostawy w pewnych ilościach podjęliby się rękodzielnicy galicyjscy), muszą być pod względem **materyału, kształtu i roboty** zastósowane ściśle do wzorów złożonych w wiedeńskim magazynie obrony krajowej; przy dostawie zaś odrzucone byłyby wszelkie wyroby, któreby się okazały nieodpowiednie wzorom pod względem materyału, roboty lub formy. Wyroby te mają być odstawiane przez dostawców do magazynu obrony krajowej w Wiedniu, jeżeli przed terminem dostawy nie urządzi ministerstwo wojny w Galicyi, a mianowicie w Krakowie lub w Przemyślu, magazynów lub komisyj odbiorczych przedmiotów dostawianych dla armii, które to komisye mogłyby także wówczas odbierać w Galicyi przedmioty dostawiane dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia. **Koniec maja r. b. jest terminem dostawy** tej ostatniej partyi wyrobów dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia, o której to partyi dostawę mogą zawierać kontrakty spółki rękodzielników i przemysłowców galicyjskich.

Kaucya ma wynosić 10%, to jest dziesiątą część wartości wyrobów, które dostawić podejmuje się spółka lub fabrykant. Gdyby zaś spółki rękodzielników podjęły się tylko **samej roboty** wyrobów z materyału im dostarczonego, w takim razie kaucya ma być równa wartości materyałów dostarczonych wraz z kosztami administracyi. Wydatki na przewóz materyałów do miejsca roboty i na odwóz gotowych już wyrobów do magazynu obrony krajowej ponosić ma spółka rękodzielników, która się roboty podejmie.

Pełnomocnicy i reprezentanci spółek rękodzielników lub pojedyńczy przemysłowcy galicyjscy, którzy chcieliby podjąć się jakiejś cząstki tych dostaw, powinni przybyć w krótkim czasie do Wiednia dla obejrzenia wzorów w magazynach obrony krajowej i zbadania cen szczegółowych każdego wyrobu; jeżli zaś kontrakt zawrą i kaucyę złożą, wzory te będą im dane. Może stowarzyszenia szewców i rymarzy galicyjskich podejmą się jakiej części tych dostaw. Ale ostrzedz winienem, że materyałów, to jest skór, żąda intendentura wyborowych; skóry na podeszwy muszą być prasowane, aby były o ile możności jak najmniej dziurkowate i nie naciągały wilgoci; kształt obuwia według 25 wzorów odmiennych; ceny zaś samej roboty dosyć niskie. Wskutek rozpisania od paru miesięcy we wszystkich krajach europejskich znacznych dostaw wojskowych, skóry i wełna znacznie podrożały; wielkie zaś kompanie fabrykantów, które od lat kilku mają kontrakty o dostawy mundurów i obuwia dla wojska, wiedząc już w grudniu r. z. o teraźniejszych nadzwyczajnych dostawach, zaopatrzyły się zawczasu w materyał po niższych cenach. Wprawdzie co do nadzwyczajnych dostaw, teraz kontraktowanych, materyały na wyroby liczone są po teraźniejszych cenach targowych. Może niektóre spółki rękodzielników podjęłyby się samej roboty z dostarczonego im materyału.

Oprócz tej wielkiej dostawy mundurów, płaszczów, obuwia, ładownic itd. dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia, których to przedmiotów dziewięć części mają dostarczyć wielkie kompanie, dostawiające zwykle dla armii, a jedną dziesiątą część spółki rękodzielników, według kontraktów zawartych z wolnej ręki, rozpisuje właśnie ministerstwo obrony krajowej **dostawy w drodze powszechnej konkurencyi** przez złożenie ofert co do bardzo wielu drobniejszych wyrobów potrzebnych dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Między temi 102 gatunkami przedmiotów, których dostawa ma się odbyć drogą powszechnej konkurencyi, wymienię tu znaczniejsze, których dostarczenia w większej, lub w mniejszej ilości podjąćby się mogli rękodzielnicy krajowi, mianowicie 161.250 sztuk halsztuków, 21.000 par rękawiczek, 23.000 pularesów dla podoficerów, 26.000 „porte-épée“ dla piechoty, 660 „porte-épée“ dla **jazdy**, 3633 przepasek czarno-żółtych, 860 par podkładów filcowych pod siodła, 416 derek, 19.673 łopat; dalej znacznej ilości guzików, czaków, bębnów, trąbek sygnałowych, różnego gatunku łańcuszków, gwoździ, tornistrów z przyrządami chirurgicznemi, przewiązek, kompress itd.

Według obwieszczenia urzędowego będą dopuszczone oferty tylko osób, które w swoich **własnych** warsztatach, lub fabrykach wyrabiają te przedmioty, których dostawy chcą się podjąć, zaś pośrednicy są całkiem wyłączeni. Przedmioty, których się dostawca dostarczenia podejmie, mają być dostawione do głównego składu obrony krajowej w Wiedniu, a dostawa ich ma być rozpoczęta w sześć tygodni po przyjęciu oferty, zaś ukończona w drugie sześć tygodni.

Innych szczegółów tego rozpisania ofert nie podaję, gdyż obwieszczenie to będzie ogłoszone wkrótce we wszystkich dziennikach urzędowych w monarchii.

Oprócz tych wszystkich dostaw zapasu dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia, które mają być pokryte sumą 12 milionów, uchwaloną właśnie w zeszłym tygodniu przez obie Izby Rady państwa (gdyż z sumy tej tylko kilkakroć tysięcy użytych będzie na zakup broni), także cząstka daleko większej sumy, którą w przyszłym tygodniu uchwalą Delegacye wspólne austryacko-węgierskie, przeznaczona jest na dostawę zapasów dla **armii** wspólnej. Suma ta, której uchwalenia zażąda ministerstwo wojny 1 marca od Delegacyj wspólnych, była początkowo naznaczona na 46 milionów złr., jak to w liście z 4 lutego pisałem; lecz ostatecznie ministerstwo wojny podniosło swoje żądania i suma ta ma wynosić 52 miliony złr.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 28 lutego.

Budowa kolei obwodowej w Krakowie przyniesie okolicom najbliższym oprócz korzyści komunikacyjnych nadto jeszcze, jak się zdaje, korzyść zostającą w pośrednim tylko związku z budową kolei, a ważną poniekąd nawet ze stanowiska interesów krajowych. Zanosi się bowiem na uregulowanie jednego punktu Wisły t. j. prawego brzegu pod Dębnikami. Gdy we wrześniu z. r. odbywała się rewizya trasy kolei obwodowej, podniósł tę sprawę delegat rządowy radca budownictwa Matula, zwracając uwagę na zbyt znaczne zwężenie koryta Wisły w tem miejscu. Reprezentanci kolei północnej cesarza Ferdynanda uznali trafność tej uwagi i potrzebę zaradzenia niekorzyściom, jakie przedstawia obecny stan rzeczy. Zgodziła się też cała komisya rewizyjna na to, że wskazanem byłoby uregulowanie brzegu Wisły w powyżej wskazanem miejscu i to w czasie budowy kolei obwodowej. W razie, gdyby także inne strony interesowane w tej budowli wodnej umożliwiły jej przyjście do skutku zdeklarowaniem swej gotowości do odpowiedniego przyczynienia się, kolej północna oświadczyła, że bezpłatnie przeprowadziłaby wykopanie i wywiezienie 25.000 metrów kubicznych ziemi, którąby użytą być mogła na urządzenie wału kolejowego na terytoryum gminy Dębniki. Ministerstwo ze swojej strony uznało także pożyteczność projektu podniesionego przez komisyę rewizyjną i wdrożyło postępowanie, mające na celu bliższe oznaczenie tak szczegółów wykonania regulacyi, jak i udziału wszystkich czynników interesowanych. Postępowanie to wymagać może będzie dłuższego czasu, a ponieważ tymczasem kolej północna przyspiesza budowę linii obwodowej, przeto wypadnie także obmyślić sposób, w jakiby ofiarowana przez tę kolej prestacya mogła być zużytkowana nawet w razie, gdyby budowa wału kolejowego w Dębnikach miała się rozpocząć przed ukończeniem pertraktacyi regulacyjnej.

Mianowaniem nowych konserwatorów w powiększonej liczbie dokonaną została traktowana już od lat dwóch sprawa reformy instytutu konserwatorskiego w Galicyi. Trzeba to z uznaniem podnieść, że dzisiejszy minister oświecenia Dr Gautsch w całym przebiegu tej sprawy i we wszystkich jej szczegółach t. j. tak co do podzielenia Galicyi na nowe okręgi konserwatorskie, jak i co do wyboru osób na nowe posady konserwatorskie okazał szczerą chęć uczynienia zadość życzeniom kraju. Zgodne z propozycyą Akademii umiejętności wnioski Namiestnictwa lwowskiego uległy tylko nielicznym modyfikacyom, i to nie z motywów biurokratycznych, lecz wskutek objekcyi centralnej komisyi archeologicznej, z której zdaniem, jako fachowem, do pewnego stopnia minister zawsze liczyć się musiał.

Czoban z Lopary.

OBRAZEK Z BOŚNI.

(3)

(Dokończenie).

III.

Po pewnym czasie Mujo zjawił się znów w miasteczku, zmieniony nie do poznania. Wychudzony i blady, z oczami jakby błędnemi błąkał się po ulicach, jakby po cmentarzysku swych marzeń, nie widząc i nie słysząc nic, co się działo naokoło. A był to dzień targowy. I rynek i ulice były dość ożywione przez napływ ludności z pobliskich osad i wsi, wszędzie był gwar kupczących a sprzeczających się z sobą nieraz o centa, tak żywo, jakby o wielkie sumy. Tam rozlegały się jakieś pijane śmiechy, tu słychać wesołe granie. Wśród rozstawionych na ziemi koszów i koryłek porywa się dwóch chłopców pod ręce i wywijają jakiś szalony taniec przy odgłosie dzwonków i tambury, dalej kilku starszych chłopaków rozsiadło się w kółko na ziemi i grają w orzechy i kamyki; — tam znowu w jakiś nawpół zapadły w ziemię domek wchodzi gromadka muzykantów w jaskrawe płachty i zawoje ubrana, zapewne grać na cygańskiem weselu. Dziatwa goni za gromadami z głośnemi śmiechami i krzykiem, wszystko zajęte zabawą lub interesem, lecz Mujo w tem wszystkiem żadnego nie brał w duszy udziału, a i na niego nikt nie zwracał uwagi. On szedł ku stronie, dobrze nam znanej, w uliczkę pod domek, gdzie na chwilę znalazł ukojenie dla duszy, aby je stracić na zawsze. Z uliczki tej jednak otoczona całą zgrają dzieciaków i starszych młodzieńców wysuwała się przygarbiona postać, lecz jeszcze pełna życia, dziada śpiewaka z tamburą w ręku, witająca przechodniów poufałem kiwaniem głowem. Mujo wstrzymał się na chwilę, aby dać przejść tej gromadzie, lecz Achmed, on to był właśnie, usiadł na kraju drogi i począł pobrzękiwać, znać dając, iż zacznie swoje śpiewanie. Starzec rozglądnął się wokoło, a widząc przed sobą dość liczną gromadkę różnego wieku, chciwą słuchania, zaczął swoje opowiadanie [1]):

Po Bułgaryi krew się leje,
Koło Plewny i Sofije,
Niebo białym śniegiem sieje,
Wiatr z północy mroźny wieje...
Pośród dymów i dział ryku
Głos żałosny się rozchodzi;
To wśród padłych ciał bez liku
Osman Pasza tak zawodzi.
Osman Pasza cześć sułtana,
Taką skargę śle do pana:
Usłysz Carze boleść moją!
Usłysz Carze żale moje!
Popod Plewną Rusy stoją,
Wiodąc z nami straszne boje
Pięć miesięcy bez wytchnienia...
Siła moja już upada,
Wróg na puszczę kraj zamienia,
Już i ręka ma nie włada,
Już się siły wyczerpały,
Poświęcone dla twej chwały.
Padnie dotąd niezdobyta
Plewna, rodu twego chwała,
Nie obroni jej obfita
Krew w imieniu twem przelana;
Znużon walką żołnierz ginie
Z głodu, z mrozu o! Sułtanie!
I nim księżyc jeden minie
Osman sam tu pozostanie...
Żołnierz z śniegu wodę pije,
A bez jadła ledwo żyje.
Kerim Pasza, sługa wierny,
W pomoc ku nam na czas dążył,
Lecz go Rusów rój niezmierny,
Jak szarańcza w lot okrążył,
I zasiekał bez litości,
I ni śladu z mężów czoła,
Tylko białe świecą kości,
Tylko krew dymi dokoła,
Więc się zlituj naszym znojem
I kończ wojnę już pokojem.

Achmed przestał na chwilę, śledząc, o ile opowiadaniem niedawnej przeszłości wzbudził ciekawość i uwięził uwagę słuchaczy, a widząc, że się w ściśle zwarli koło, zaczął śpiewać dalej przyciszonym, chociaż coraz to namiętniejszym głosem. Była tam niby odpowiedź Sułtana, lecz mięszały się z nią stare remiscencye wiekowych nienawiści, tradycye dawnej swobody i zagrzewanie do boju, przeciw tym wszystkim, którzy starą Bośnię pozbawili wolności.

Mujo słuchał pieśni zrazu dość obojętnie, ale wyrazy zemsty oddźwiękły w dzikiej jego duszy, i jakby nową ożywiony myślą, spieszniej wszedł w uliczkę ku znanemu sobie okienku. Ale energii tej nie było wiele, znów zwolnił kroku, a wreszcie usiadł na przydrożnym kamieniu, w pełnej smutku zadumie, wspominając słodkie obrazy przeszłości i promiennych swych marzeń. — Tak wiercąc w sercu bolesną myślą, w przystępie goryczy roztrzaskał tamburę o kamień i porzucił w ręku pozostałe cząstki, gdy nagle ujrzał zbliżającego się ku sobie Haszim Agę. Zerwał się, jakby w myśli położenia go trupem na miejscu, lecz Aga nie przeczuwając niczego, zapytał go najspokojniej: „Ej! czobanie! Ty znasz góry dobrze, możebyś mógł mi wskazać, gdzie się tam gnieżdżą sokoły lub orlęta? Mam krasną dziewczynę, co chce mieć żywego ptaka!“ Mujo zadrżał na całem ciele, na razie chciał mu z szyderstwem odmówić, gdy nagle błysnęła mu myśl inna: wyznać Adze wszystko, a ten albo ustąpi, albo zmierzy się z nim na noże.... I poszli.

W niedługą potem chwilę wybiegła z domu na ścieżkę Fatima, a zdziwiłby się był Mujo, gdyby ją ujrzał, jak wyrosła, jak wypiękniała i jak wyglądała strojnie! Wyszła naprzeciw matki, której powrotu doczekać się nie mogła, a był już czas przygotować wieczerzę. Zasłaniając swe oczy dłonią od promieni słońca, patrzyła to w jedną, to w drugą stronę, lecz nie dostrzegłszy nikogo, szła ku miastu, pośpiewując jakieś piosenki:

O! już niedługo matko ukochana
Cieszyć się będziem ze sobą,
Bo gdy mię wydasz za młodego pana
Nie każdą zobaczym się dobą.
Żal mi i nie żal dziewczęcej swobody,
Radam ja panu, nie rada,
Żal mi i nie żal ojcowskiej zagrody,
A miłość raj zapowiada!

To uśmiechała się, to zamyślała poważniej, zwykle, jak się to zdarza dziewczęciu, któremu i domku swojego żal i matki i swobody, a przecież widok innego, nowego życia, mimo, że ono ma być w zamknięciu, uśmiecha się do niej różowo opromienionej miłością!

Tak doszła aż po ów kamień przy drodze, a siadając trąciła stopą o roztrzaskaną i porzuconą przez czobana tamburę. Poznała ją po żółtej wstążce, a serce jej ścisnęła jakaś chwilowa boleść:

— Biedny cygan! — myślało dziewczę — taki był piękny, a tyle umiał piosenek! Co się z nim stało? co znaczy ta strzaskana tambura jego? Może się gniewa na mnie? może miał biedak jakie nadzieje, że Fatima sprzyjać mu będzie po jego myśli? A jednak biedny on, „poszten“ był (rozumny), choć obdarty.

I posmutniała dziewczyna, nawet i więcej, bo do pamięci jej nasunęły się słowa przepowiedni starej cyganki, jeden: „dariva mater i djevojku,“ a drugi: „O! siromaszne srce!“ I dreszcz przeszedł, rękę posunęła ku piersi, a piękne paluszki jej spotkały się ze sznurem perełek, z agrafą z błyszczącego szmaragdu. Mówią, że kamień martwy, a jednak drogie kamienie i błyskotki mają swój język milczący, którym przemawiają do płochych serc. Fatima uśmiechnęła się do szmaragdu, raz jeszcze rzuciła obojętniejszy już wzrok na strzaskaną tamburę i .... odeszła.

Tymczasem dwaj młodzieńcy, czoban i młody Aga szli w góry szukać, gdzie się gnieżdżą sokoły. Kamienista ścieżynka wiodła ich wśród krzewów jałowca w coraz to dziksze skaliska. Rozmawiali o rzeczach obojętnych, wreszcie zagadnął Mujo: „Wiesz ty“? mówił panując jeszcze nad sobą „słyszałem, że gdzieś tam w Hercegowinie, podobno koło Konjicy, był taki zamek na skale, a dziś jeszcze znać jego ślady, iż do niego znikąd nie było przystępu, tylko łańcuch, czy lina wiodła do Konjicy, gdzie drugi był zamek i tylko w koszach po linie, czy łańcuchu przewozili się ludzie i gazdy tych grodów do siebie. Oj! do takiego mi grodu porwać było dziewojczycę moją! tam byłaby bezpieczna kukawica moja, byłaby tylko moją! żaden obrzydły gad nie dopełzałby do niej!“

— Szkoda — z szyderczym uśmiechem rzekł Hasim Aga — że teraz niema już takich zamków, że były kiedyś przed tysiącem lat, a zamknąłbyś tam jaką Murkę lub Strebinkę z osmoloną twarzą; piękne masz myśli cyganie! tylko uważ, że wpierw mieć trzeba koszulę całą, niż zamki! Na słowa te zsiniały od wzburzenia Mujo przyskoczył do Agi z zaciśniętemi pięściami.

— Co to jest? — zawołał — obraza czy drwiny? Zkąd wiesz, że jestem cyganem? Cóż ztąd, że pośród nich wyrósłem, żem pasam im kozy w Lopary? A wiesz ty, że ja kocham białolicą Fatimę więcej, niż ty, któryś ją błyskotkami zczarował i kupił. Ale przedtem ona mnie kochała, a jak dziś tobie, tak mnie przedtem dawała uśmiechy za piosenki i z wdzięcznem sercem przyjmowała kwiatki!

Obadwaj stali nad przepaścią, gdzie w szczelinie ściany widać było gniazdo sokole.

— Nędzny cyganie — krzyknął Aga. — Ty śmiesz tak bezcześcić moją Fatimę, posądzać, że ona ciebie kochała? Ja ci wraz gardło otworzę, aby nie wymówiło więcej tego bluźnierstwa. A mówiąc to wyjął z zapasa nóż krótki, lecz ostry, i rzucił się na cygana, ale w tej chwili uczuł, jak dwie ręce z siłą żelaznych obcęgów wpiły się w jego ramiona i wpchnęły go w przepaść bezdenną.

— Masz tobie sokoła! — zaryczał Mujo i patrzył z szyderstwem w dół, jak się głowa Agi rozbiła o ostry głaz, a bezwładne ciało, staczając pędem, niszcząc dziko rosnące krzewy, płoszyło z gniazd spokojne ptaszęta!

Po strasznym czynie tym Mujo chwycił się rękoma za głowę, w której wrzało jakby roztopione żelazo, a przerażony sam sobą, zawył żałośnie, jak jeleń ugodzony śmiertelnie i puścił się szalonym pędem, lecz nie w stronę cygańskiej osady, ni w stronę miasteczka.

W kilkanaście tygodni potem krążyć zaczęły coraz częstsze wieści o coraz to śmielszych rozbojach na granicy Bośnii i Hercegowiny, dokonywanych przez ludzi zbrojnych, na których czele widziano człowieka z obłąkanym wyrazem twarzy i strasznemi oczyma.

W miasteczku Hodżi Arnaut Beg po stracie syna szukał zapomnienia w coraz liczniejszych czarkach kawy z koniakiem i w tytoniu, a nieszczęsna matka popadła w stan idyotycznego otrętwienia. Fatima długo, długo płakała młodego sokoła, a spełniona przepowiednia cyganki i rozbita tambura nasuwały jej dzikie myśli. W Lopary cyganie żyli i żyją dotąd. Omszo łowi i sprzedaje ryby, żywiąc matkę i siostrę kalekę i splata sieci zawsze z bardzo mocnych sznurków. Często, bardzo często przychodzi mu na myśl pytanie, co się też dzieje z towarzyszem jego dziecinnych lat; domyśla się wszystkiego, lecz milczy jak mur, ściągając coraz to mocniej guzki sieci swoich, które są coraz więcej znane z dobroci w okolicy całej i dalej.

M. J.

[1]) Prawie dosłowne tłómaczenie pieśni ludowej.

Równie szczerze pragnie minister oświecenia uczynić zadość także innym konkretnym życzeniom kraju co do konserwacyi pomników historycznych. W tej chwili najważniejszą jest sprawa konserwacyi pobenedyktyńskiego klasztoru w Tyńcu, o co upomniał się Sejm krajowy osobnemi uchwałami tak podczas sesyi roku 1885/86 jak i w tym roku. Że ta sprawa dotąd się przewlokła, to już przypisać trzeba tylko niekorzystnemu zbiegowi stosunków. Komitet konkurencyjny w Tyńcu, który dotąd bez oporu zajmował się restauracyą tamtejszego kościoła, odmówił tym razem swego przyczynienia się, z powodu, że kościół ten należy do kamery, a parafii odstąpiony został w roku 1836 nie na własność, lecz tylko do użytku. — W ten sposób sprawa postawioną została na stanowisku spornej kwestyi prawno-konkurencyjnej, której załatwienie wymagało dłuższych pertraktacyj. Gdyby wypadło dalej iść tą drogą i wyczerpać cały tok instancyj, a w końcu nawet odwołać się do judykatury trybunału administracyjnego, kościół tyniecki nie doczekałby się restauracyi, bo już dziś bliskim jest upadku. Minister oświecenia, okazawszy już dotąd tyle szczerego zajęcia dla sprawy kościoła tynieckiego, nie dopuści zapewne takiego traktowania sprawy, lecz przychyli się do wniosku Namiestnictwa lwowskiego, aby zaniechać dalszego traktowania sprawy w powolnej drodze konkurencyjnej i przystąpić do restauracyi kosztem skarbu państwa. Także i minister rolnictwa, w którego zakres wchodzi zarząd dóbr tynieckich, zainteresował się sprawą kościoła tynieckiego, i można oczekiwać, że pójdzie za wnioskiem galicyjskiej dyrekcyi domen, która proponuje ze swej strony kilkotysięczny zasiłek na koszta restauracyi. Jest tedy wszelka nadzieja, że urgowana przez Sejm restauracya kościoła tynieckiego w tym roku przyjdzie do skutku.

Poznań 25 lutego.

△ Wybory w Księstwie Poznańskiem wypadły dla nas wogóle korzystnie, bo choć nie zdobyliśmy żadnego nowego krzesła, jednak znacznie większą tym razem otrzymaliśmy liczbę głosów, aniżeli przed trzema laty. Objaw to tembardziej pocieszający, że nacisk, jaki ze strony niemieckiej, tak prywatnej, jak i rządowej wywierano na lud polski, był nadzwyczaj silny. W wielu miejscach woźni komisarzy obwodowych, a więc urzędnicy płatni z kieszeni obywateli, roznosili karteczki na kandydatów rządowych i rozdawali je między ludem. W dominiach niemieckich działy się rzeczy niezwykłe. W Mrowinie pod Poznaniem n. p. dziedzice Niemcy zawieźli ludzi dominialnych na wozach wprost przed lokal wyborczy. Mimo to wszędzie prawie przybyło nam głosów. W Poznaniu, gdzie agitacya okazała się wzorową, były okręgi, w których prawie wszyscy do głosowania uprawnieni Polacy stawili się do urny wyborczej; to też poseł nasz, p. Stefan Cegielski, na 19,348 oddanych głosów otrzymał 12,435, a więc 2,673 gł. ponad absolutną większość, obydwaj kandydaci niemieccy mieli zaledwie 6,671 głosów; Polacy oddali w roku bieżącym 1215 głosów więcej, niż r. 1884.

Na przedwczorajszem posiedzeniu pruskiej Izby poselskiej poruszył X. proboszcz Ostrowicz przy obradach nad etatem ministerstwa oświaty ważną dla nas kwestyą tłumnych przesiedlań polskich nauczycieli z W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich do zachodnich prowincyj. Szanowny poseł średzki zauważył słusznie, że rządowi chodzi najwidoczniej o systematyczne wyrugowanie polskiego żywiołu nauczycielskiego z wspomnianych dzielnic; na poparcie jego słów dość przytoczyć fakt, że prowincyonalny radca szkolny w Poznaniu, Polte, oświadczył wyraźnie kandydatowi stanu nauczycielskiego, Polakowi, który się zgłosił przed kilku tygodniami do niego, celem odbycia roku próby przy któremkolwiek z gimnazyów Księstwa, iż mu kandydatów *„der polnischen Zunge“* przyjmować nie wolno. Ksiądz Ostrowicz zawezwał rząd, aby zakomunikował Izbie daty odnoszące się do tego eksportu nauczycieli i urzędników, iżby Izba mogła utworzyć sobie jakieś wyobrażenie o tem, podług jakich zasad działa rząd przy przenoszeniu nauczycieli.

Odpowiedź p. ministra Goslera była nadzwyczaj dyplomatyczna. Naprzód — tak wywodził p. minister — translokacyj tłumnych nie było, gdyż wogóle przesiedlono tylko 12 nauczycieli z wyższych zakładów naukowych, 12 z seminaryów i 68 nauczycieli elementarnych, a pomiędzy nauczycielami elementarnymi jest aż 3,000 Polaków. Pan minister wyliczył dalej, że z owych 68 przesiedlonych nauczycieli ludowych, 10 przypada na obwód gdański, 21 na kwidzyński, 13 na bydgowski, 24 na poznański; zapewniał, że translokacye te nastąpiły z czysto-politycznych względów, i że starał się „usilnie,“ aby przesiedleni, ile możności, zbyt dotkliwie tego nie odczuli. Jak sobie te ostatnie wyrazy p. Goslera wytłómaczyć — powiedzieć nie umiem. Chcąc być szczerym, powinien był p. minister pouczyć Izbę, ilu też jeszcze nauczycieli Polaków pozostało przy wyższych zakładach naukowych Księstwa i Prus zachodnich; powinien był nie taić, że są dzisiaj liczne gimnazya, w których niema ani jednego nauczyciela Polaka; że ci niewielu, którzy jeszcze pozostali, pozostali jedynie dlatego, że ich przesadzać nie warto, gdyż niebawem dla podeszłego wieku otrzymają dymisyę. Pan minister mógłby sobie rościć pretensyą do zbicia wywodów polskiego mowcy, gdyby był dał jeszcze i wyraźne zapewnienie, że z owych 3,000 nauczycieli już żaden przeniesionym nie zostanie. My wiemy bardzo dobrze, że te translokacye następują dlatego tak powoli, ponieważ wielkie zachodzą trudności w wyszukiwaniu odpowiednich posad dla naszych ziomków na Zachodzie, i ponieważ nie tak łatwo znaleść nauczycieli Niemców, gotowych do zajęcia miejsc u nas opróżnionych.

Komisya kolonizacyjna rozpoczęła już parcelacyę zakupionej z rąk polskich ziemi. Wybrano na ten cel wieś Dolniki w Prusach zachodnich, i utworzono z niej 17 parceli, które częścią sprzedano, częścią wydzierżawiono. Główną parcelę, wynoszącą 470 morgów, nabył królewski administrator tej wsi, Hahlweg, za 86,000 marek. Rząd zamierza wybudować w Dolnikach szkołę i kuźnię.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała kancelistę, Jana Lewickiego, oficyałem kancelaryjnym, a ukwalifikowanego podoficera, Józefa Hausera, i adjunkta podatkowego, Feliksa Kulikowskiego, kancelistami przy kierujących władzach skarbowych.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Józefa Müllera, podoficera rachunkowego 1 klasy 90 pułku piechoty w Wiedniu, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Łańcucie.

Rada szkolna krajowa zamianowała Antoniego Rottera, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Hodowicy; nauczycielkę, Maryę Buszczakowską, w Rakowie, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Rybny i nauczycielkę tymczasową młodszą szkoły etatowej na przedmieściu mikulinieckiem w Tarnopolu, Wilhelminę Leitnerównę, rzeczywistą nauczycielką młodszą tejże szkoły.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 marca.

— **JE. hr. Alfred Potocki** wczoraj wieczorem odjechał kuryerskim pociągiem z Krakowa do Wiednia.

— **Odczyt.** „Kraków za panowania Stanisława Augusta i po ostatnim rozbiorze,“ oto tytuł odczytu, który się odbędzie na rzecz ubogich św. Wincentego à Paulo w sali radnej w przyszłą niedzielę t. j. d. 6 b. m. o godzinie 3ej po południu. Przedmiot dotąd wcale nietknięty stanowić będzie jeden z rozdziałów niedrukowanej części dzieła „Puławy“ Ludwika Dębickiego.

— **Wystawa krajowa.** Na wczorajszem posiedzeniu komisyi etnograficznej, odbytem pod przewodnictwem dyrektora Wystawy Dra F. Jakubowskiego, odczytano i przyjęto program Wystawy etnograficznej, wypracowany przez profesora Kopernickiego, z współudziałem pp. Kolberga i Adryana Baranieckiego. Program ten, opracowany bardzo gruntownie i dokładnie, obmyśla całe urządzenie Wystawy i wszystkie jej szczegóły. Dotyczy on w głównych częściach urządzeń naszych polskich wsi, urządzeń domowych, strojów w zwykłem codziennem życiu, tudzież w czasie uroczystych chwil, ślubów, pogrzebów i t. d. Wystawa obejmie także właściwe ludowi naszemu naczynia gospodarcze, narzędzia do przemysłu ludowego, dalej charakterystyczne aparata zabobonów ludowych, zwyczajów itd. Na wystawie tej ujawni się życie całe naszego ludu w każdej chwili i jego właściwości. Komisya uchwaliła dalej zaprosić prof. Łepkowskiego do swego grona i poleciła podkomitetowi, aby odezwę wraz z programem w jak najkrótszym czasie do zatwierdzenia przedłożył. Uchwaliła komisya udać się o przedmioty na Wystawę etnograficzną do Towarzystw rolniczych okręgowych w Galicyi — niemniej do osób wybitnych w całej Polsce, aby Wystawa dawała obraz ludu całej Polski. P. Rogawski Karol zawiadomił komisyę, iż w Tow. okręgowem roln. Jasielskiem utworzył się komitet celem popierania Wystawy krajowej, niemniej że inne Tow. okręgowe rolnicze również energicznie ten cel popierać zamierzają. Wątpić więc nie można, że podobnie postąpią wszystkie inne Tow. rolnicze, aby Wystawa godnie kraj nasz reprezentowała. Zastrzegł sobie p. Karol Rogawski dalej, aby trzech uczniów ze szkoły koszykarskiej z Jasła mogło na Wystawie w pawilonie pracować, na co dyrektor Wystawy nietylko się zgodził, ale oświadczył, że komitet starać się będzie, aby na Wystawie wykonywano roboty szczególnie z zakresu przemysłu domowego, gdyż będzie to dla publiczności zajmującem a zarazem pouczającem.

Przemysłowcy cudzoziemcy zgłaszają się licznie do wzięcia udziału w Wystawie. Dyrektor Wystawy Dr F. Jakubowski odmawia przyjęcia, stosownie do uchwały komitetu, gdyż cudzoziemcy mogą tylko brać udział w wystawie maszyn i motorów. Natomiast polscy producenci z innych dzielnic Polski, którzy również licznie się zgłaszają, zostają dopuszczeni do wzięcia udziału w Wystawie.

— **Wychodźtwo.** Wczoraj znowu przeszkodziła tutejsza policya kilku włościanom, pochodzącym z Łęk, parafii tej samej, powiatu pilznieńskiego, w wychodztwie do Ameryki. Włościanie ci, uwiedzeni nadesłanemi listami z Ameryki, chcieli porzucić Galicyę, nie mając ani odpowiednich funduszów, ani też paszportów, a przesłuchiwani w policyi, okazali dokładniejszą znajomość geografii amerykańskiej, aniżeli swego własnego kraju.

— **Zgromadzenie Siósir Felicyanek** w Krakowie otrzymało z prywatnej szkatuły Najj. Pana jednorazowy datek w kwocie 300 złr. na rzecz tegoż zgromadzenia.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Bernard Herbst, rodem z Jordanowa, i Józef Jaśkiewicz, rodem z Rzeszowa, w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień magistra farmacyi.

— **Nowy teatr krakowski.** Dochodzi nas wiadomość pomyślna, iż kwestya obmyślenia miejsca na budowę nowego teatru załatwioną została. Sekcye zgodziły się na użycie placu przy kościele św. Ducha. Zatem w przyszłym tygodniu wzniesioną zostanie propozycya co do rozpisania konkursu na plany teatru. Należałoby jednocześnie już teraz pomyśleć o porozumieniu się z rządem, co do nabycia na własność miasta dzisiejszego gmachu teatralnego. Rzecz ta bowiem była już w toku za poprzedniej prezydentury, a warunki rządowe okazały się nader życzliwemi dla miasta.

— **Minister wyznań i oświaty** postanowił, reskryptem z dnia 27 stycznia b. r., wprowadzić w życie inspekcyę nauki rysunków w seminaryach nauczycielskich męskich we Lwowie, Rzeszowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Tarnowie i Krakowie, i poruczył odnośne funkcye inspektorskie w charakterze komisarza ministeryalnego p. Wincentemu Tschirschnitzowi, kierownikowi szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie.

— **Konstanty Antoniewski**, urzędnik Magistratu, emigrant z roku 1863, adjutant jenerała Czachowskiego, b. urzędnik w Królestwie Polskiem, zmarł tu dnia 27 lutego b. r., przeżywszy lat 48. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj.

— **Julia z Zadembskich Chęcińska**, żona obywatela i radcy m. Krakowa, zmarła tu dnia 28 lutego b. r., przeżywszy lat 57. Pogrzeb odbędzie się d. 2 b. m. Ciężki cios dotyka szanownego radcę p. Chęcińskiego, przed dwoma bowiem tygodniami stracił córkę, a obecnie żonę.

— **Antoni Boguszewo Boguszewski**, właściciel dóbr Strzelce małe, członek Rady powiatowej brzeskiej itd., przeżywszy lat 77, zakończył życie w d. 28 lutego b. r.

— **Aurelia z Poncetów O'Byrn**, żona inżyniera Wydziału krajowego, zakończyła życie w d. 27 lutego b. r. w Poroninie. Zmarła pozostawiła troje małych sierot.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Olszanik, w powiecie samborskim, na dokończenie budowy cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Stary Sącz** 28 lutego. Tutejsze „Kółko rolnicze,“ dzięki niezmordowanym zabiegom swego wskrzesiciela X. kanonika Jakóba Rozwadowskiego i poparciu życzliwych ludzi, rozwija się z dnia na dzień i coraz pomyślniejsze rokuje owoce. Nie zapominają o niem i bliżsi i dalsi — i oto właśnie z radością możemy zaznaczyć, jak sprawa ta przypadła do serca tym synom naszego grodu, którzy dostojne w społecznej hierarchii zajmują stanowisko. X. Teofil Midowicz, kanonik kapituły krakowskiej, syn i opiekun mieszczan starosądeckich, obok miłością i serdeczną życzliwością tchnących słów zachęty, zaopatrzył dopiero w zawiązku będącą bibliotekę „Kółka“ znaczną, bo przeszło 60 tomów wynoszącą ilością dzieł rozmaitej treści, a znacznej wartości. Szlachetny dawca czynem tym stał się właściwym założycielem biblioteki, która bodaj czy nie jest jednym z najważniejszych czynników krzewienia rzetelnej oświaty, za co jemu, jakoteż X. kanonikowi Polkowskiemu za łaskawe dary Zarząd „Kółka“ publiczne składa podziękowanie.

— **Mielec** 26 lutego. (*Wł. B.*). Dzisiaj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Jadwigi Kijasówny, młodziutkiej, bo zaledwie 19 wiosen liczącej. Mimo wieku tak młodego, słodyczą swego charakteru zyskała sobie ogólną przyjaźń i życzliwość, więc nie dziwnego, że do oddania ostatniej przysługi spieszyli wszyscy. Liczne objawy szczerego współczucia, jakie spotkały stroskaną i boleścią złamaną rodzinę Dra Kijasa, powinny być przynajmniej słabą pociechą, że dla rodziny tej zacnej nawet w nieszczęściu wszyscy zachowują niezmienną przyjaźń i życzliwość.

— **Przemyśl** 26 lutego. Karol Jastrzębiec z Zayków Zaykowski, b. nadporucznik inżynieryi armii austryackiej, w powstaniu r. 1863 pod imieniem majora Liwoczy walczący od bitwy pod Goszczą, Grochowiskami, aż do bitwy pod Rybnicą, Jurkowicami, Iłżą i Opatowem w r. 1864, zmarł tu d. 23 lutego. Pogrzeb zwłok majora Liwocza odbył się w dziedzicznej jego majętności Czermny w Jasielskiem, położonej u podnóża znanej góry Liwocz. W d. 26 z. m. kościółek parafialny w Czermny nie mógł pomieścić uczestników tego smutnego obrzędu. Z dalszych nawet okolic przybyli koledzy, przyjaciele zmarłego, a przybyli nie bacząc na złe drogi i niepogodę bardzo przykrą. Żywe oni dali świadectwo, że pamięć zmarłego męża w sile wieku, bo w 51 roku życia, drogą im jest, że chcą mu oddać ostatnią posługę, czcząc w nim znakomitego patryotę i dzielnego męża czynu. Zdolności i nauka ś. p. Karola na drodze, na jaką wstąpił, rokowały mu w armii austryackiej świetną przyszłość. Koledzy jego szczycą się dziś stopniami jeneralskiemi. Ś. p. Karol nad zaszczyty i karyerę przełożył miłość Ojczyzny. Zadowolił się do grobu skromnym tytułem majora „Liwoczy,“ na wyżynach której to góry w dzieciństwie marzył nieraz o wyswobodzeniu Ojczyzny. Nie pobił on wroga za Wisłą, ale ozdobił nieraz polski oręż chwałą zwycięztwa — dawał dowody nieustraszonej odwagi polskiego żołnierza i wytrawnego w boju wodza. Kochany przez podkomendnych, szanowany przez przełożonych, po skończonym boju zamienił oręż na lemiesz, pióro i cyrkiel i jął się z całym zapałem pracy swej zawodowej, jako inżynier-przemysłowiec. Przy budowach kolei brodzkiej, tarnopolskiej, łupkowskiej, leluchowskiej, spotykamy ś. p. Karola na stanowisku to kierującego budową inżyniera, lub jako kierownika spółek przedsiębiorczych. W r. 1882 artykulikami zwięzłemi, treściwemi, a fachową wiedzą nacechowanemi, zamieszczanemi w *Czasie*, rozpoczyna on formalną kampanię polemiczną o trasy kolei podkarpackiej. Zdanie jego odnosi zwycięstwo, bierze się znów do pracy i pierwszy na całej linii wykończa swój dział budowy. Skrzętna, biegła a wytrwała praca uwieńczona została pomyślnym skutkiem. Fortunę bardzo zrujnowaną w r. 1863, pomnożył i rozszerzył, wzbogacił też i ziomków, którzy z nim pracowali w różnych gałęziach jego przedsiębiorstw technicznych. Ś. p. Karol należał do tych nielicznych jeszcze u nas ziemian, którzy wybornie zrozumieli, że ziemia sama bez przemysłu, a przemysł bez fachowej wiedzy, nie dają rękojmi utrzymania się właścicielowi mniej zamożnemu. Zrozumiał on to i w czyn wcielił. Świecił nam przykładem pracy i miłości ojczystej ziemi, która niech mu lekką będzie. *Fr. B.*

— **W przedsiębiorstwie teatru lwowskiego** zaszła, jak donosi *Gaz. Narodowa*, wczoraj zmiana. Dotychczasowy wspólnik panny Celiny Dobrzańskiej, p. Stanisław Niewiadomski ustąpił, a w jego miejsce wszedł p. Władysław Barącz, który będzie wspólnikiem w przedsiębiorstwie i kierownikiem artystycznym. Na mocy kontraktu, podpisanego w obecności syndyka teatru, Dra Henryka Szydłowskiego i rzecznika p. Barącza, Dra Godzimira Małachowskiego, wstępuje p. Barącz do spółki od 10 kwietnia (niedzieli wielkanocnej) i składa 10.000 złr., poczem staje się współwłaścicielem połowy przedsiębiorstwa. P. Barącz występować na scenie nie będzie. W składzie personalu i co do płacy artystów nie zajdą żadne zmiany, zniesione zostaną tylko benefisy. P. Niewiadomski zostaje do 10 kwietnia na swem dotychczasowem stanowisku, ponieważ do tego czasu obowiązuje koncesya, wystawiona na nazwisko jego i panny Celiny Dobrzańskiej.

— **Krwawa tragedya miłosna.** Mieszkańcy ulicy Piekarskiej we Lwowie zaalarmowani zostali, jak donosi *Dzien. Polski*, wczoraj tj. w niedzielę o godzinie 9 wieczorem strasznym wypadkiem, w parterowym domku pod. l. 20.

Jan Dzbański, liczący lat 28, oficer rezerwy, były urzędnik kolei Karola Ludwika, który podczas redukcyi stracił posadę, zakochał się w córce tutejszego doktora medycyny Ludwika P., pannie Leokadyi, liczącej 20 rok życia. Nadobne dziewczę odpłacało Dzbańskiemu również gorącą miłością, oboje marzyli o połączeniu się dozgonnym węzłem. Niestety Dzbański nie miał należytego utrzymania, któreby mogło zapewnić byt przyszłej żonie. To też miłość ich była beznadziejna — o małżeństwie nie mogło być mowy. Wobec tego Jan i Leokadya postanowili położyć kres cierpieniom — postanowili umrzeć razem. Wczoraj wieczorem Jan Dzbański przyszedł w odwiedziny do rodziców Leokadyi. Tutaj opowiadał, że jest bardzo zmęczony, przez całą noc bowiem pisał listy. W kilka chwil po wyjściu Jana wybiegła także Leokadya i nie powróciła już więcej do domu rodzicielskiego. Jak się obecnie okazuje, prawdopodobnie Dzbański czekał na nią na ulicy, a następnie razem udali się do jego mieszkania przy ul. Piekarskiej l. 20. Jest to mały domek parterowy, obejmujący dwa pokoje. O kilka kroków dalej znajduje się drugi, podobny domek, w którym mieszka brat tegoż Lubin Dzbański, który ma za żonę starszą siostrę Leokadyi. O godzinie kwandrans na 9 wieczorem Lubin Dzbański spostrzegł, że w mieszkaniu brata jego pali się lampa. Wobec tego, że brat nigdy o tym czasie do domu nie przychodził, zwróciło to jego uwagę; podszedł do drzwi, chcąc je otworzyć. Były zamknięte. Zaczął więc pukać. W tejże chwili rozległy się strzały rewolwerowe, poczem nastąpiła grobowa cisza. Przestraszony, przeczuwając jakiś straszny wypadek, postanowił drzwi wyważyć. Wszedłszy do pierwszego pokoju, zastał wszystko w jak największym porządku, dopiero gdy wstąpił na próg drugiego pokoju, przedstawił mu się straszny, przejmujący grozą widok. W pokoju leżały trupy Jana Dzbańskiego i Leokadyi. Trup Dzbańskiego leżał przy ścianie, był na pół ubrany, w okolicy serca widoczne były dwie rany, pochodzące od strzałów rewolwerowych. Leokadya miała na głowie ślubny wianek z mirtowych kwiatów, przypięty szpilką. W piersi nieszczęśliwej dziewczyny ugrzęzły 3 kule rewolwerowe, które przecięły tak szybko pasmo jej życia. Prawą ręką, na której widniał złoty pierścionek, trzymała się za piersi. Na stole stała lampa naftowa zgaszona. W nogach Dzbańskiego leżał 6-strzałowy rewolwer. Pięć patronów było wystrzelonych. Z trzech listów pozostawionych przez kochanków, a zaadresowanych do rodziców, do brata Dzbańskiego i do matki Leokadyi wynika, że młodzi ludzie widząc, iż niema najmniejszej nadziei, aby kiedyś szczęście im się uśmiechnęło i mogli się pobrać, postanowili umrzeć razem. W listach tych wyrażone jest życzenie, aby ich pochowano w jednej trumnie z muzyką 9 pułku. Listy pisane są ręką Dzbańskiego, który podpisał tak że na nich Leokadyę.

— **Polityka Salomonowa w Petersburgu.** Sekret, za którego pomocą p. Wyszniegradzkij zamierza zrestaurować finanse rosyjskie, jest według słów ks. Meszczerskiego, odgadywanym w następujący sposób w salonach wielkiego świata petersburskiego: „Czy wiecie państwo, zapytuje gość, w jaki sposób chce obecny kierownik skarbowości poprawić nasze finanse?“ — *Je sais, je sais*, woła gospodyn domu — wódka i tytoń.“ — „Ależ zupełnie nie to: — bankructwo.“ — Cóż znowu?“ — „A tak jest: wziąć i ogłosić bankructwo.“ — Na to wchodzi mąż gospodyni. — *„Mon cher*— odzywa się do niego pani, czy słyszysz *la grande nouvelle du jour*.“ — Naprzykład? „A oto Wyszniegradzkij chce ocalić Rosyę zapomocą bankructwa.“ — „Ależ my i bez tego oddawna jesteśmy bankruci, cóż w tem nowego?“— Gospodyni zmieszana spogląda na interlokutora i oczekuje od niego odpowiedzi. — „Tak jest, odpiera ten, jesteśmy dotąd bankruci konfidencyonalnie, ja zaś mówię o bankructwie urzędowem.“ — „Co za głupstwo! chcesz pan prawdopodobnie powiedzieć, że jest zamiar ustalenia kursu naszego rubla,“ odpowiada z naciskiem gospodarz. — „Co do tego nie wiem: sprzedaję to, com kupił...“

— **Trzęsienie ziemi.** Z Nicei donoszą, że w dniu strasznej katastrofy straciła między innemi życie hrabina Bardi; p. Chejlan, przełożony szkoły żeńskiej; p. Hathway, syn konsula amerykańskiego, ma silnie skaleczoną skroń. Mówią o jakiejś Rosyance, że zabita. Zabitych było 4 osób a 10 ciężko rannych. Straszny panował popłoch, chęć ucieczki, ale koleje nie odchodziły, a doniesienia wszystkie wskazywały, że niebezpieczeństwo równe na całem wybrzeżu czyli Riviera. Nazajut z kilka tysięcy osób opuściło Niceę, Cannes i inne miejsca, będące siedliskiem wielkiego świata kosmopolitycznego. Książę Nemours wraz z córką księżniczką Bianką orleańską pozostał w swej willi. Książę Walii dał dowód prawdziwie angielskiej zimnej krwi, bo w czasie trzęsienia ziemi nie dał się skłonić, aby wstać z łóżka i wyjść na dwór.

Wiadomości policyjne. W miesiącu lutym aresztowała straż tutejszej policyi, a w szczególności, 92 osób za kradzież, 17 za oszustwo i 136 za pijaństwo.

Wczoraj po południu wymijało się dwu parobków końmi zaprzężonemi do wozów, na dworcu kolei żelaznej, i podczas tych wyścigów jeden z nich tak dalece spłoszył swoje konie, iż uniesione wyrzuciły z wozu parobka Michała Gracza, który wpadł pod koła wozu i mocno się potłukł. Winnego szybkiej i nieostrożnej jazdy pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 2go: Trzeci i ostatni gościnny występ Towarzystwa baletowego. Kasa teatralna sprzedaje bilety odrazu na wszystkie trzy występy baletu.

We czwartek 3go: Piąte abonamentowe przedstawienie: *Szczęście małżeńskie* (Le bonheur conjugal), komedya w 3 aktach, Vallabrequa.

W sobotę 5go: Na dochód Anny Kałużyńskiej *Lilla Weneda*, tragedya w 5 aktach, Juliusza Słowackiego, z beneficyantką w tytułowej roli.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 28go lutego pogoda; termom. od —4·8 doszedł do +2·3 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 1go marca stan jego był 755 3 millim., term. —3·0 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 2go marca: *Suchedn.*, św. Heleny ces.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. Posiedzenie komisyi archeologicznej Akademii umiejętności, odbyte dnia 24 lutego b. r., zagaił przewodniczący p. Łepkowski, wspomnieniem ś. p. Żebrawskiego, Kirkora i Zawiszy, których pamięć zgromadzeni przez powstanie uczcili. X. I. Polkowski czytał obszerną rzecz o spadku po X. Prymasie Gamracie i o losach tej pozostałości; studyum to przedstawiało bogaty materyał do historyi złotnictwa, a niemniej przydało wiele szczegółów do wiadomości o pomniku Gamrata w katedrze krakowskiej, rzeźbionym przez Jana Maryę Padovano. Następnie wysłuchano relacyi z wykopaliska w Bogoryi i w Bąkowie dolnem, w Łowieckiem, dokonanego przez p. Dowgirdę — wreszcie zajmowano się sprawą dalszego wydawnictwa *Zabytków*, redagowanych przez p. G. Ossowskiego, których obecnie jest w druku zeszyt 4. Rozprawy X. Polkowskiego i p. Dowgirdy polecono zarządowi Akademii do wydania.

Z Teatru. W sobotę na benefis panny Anny Kałużyńskiej, utalentowanej artystki naszego teatru, odegraną będzie tragedya Juliusza Słowackiego: *Lilla Weneda*, w której obok beneficyantki główną rolę Rosy odegra pani Hoffmanowa.

Zeszyt IX *Przeglądu Polskiego* (na marzec) zawiera: „Trzeci maj (kwiecień—czerwiec 1791)“ przez X. Waleryana Kalinkę; „O dramatach Schillera: Wallenstein“ (dokończenie) przez Stanisława Tarnowskiego; „Szczęśliwy rok. Dzieje wojny moskiewsko-polskiej z r. 1660“ (ciąg dalszy) przez Wiktora Czermaka; „Bohdan Zaleski“ (dokończenie) przez *N.*; „Po Sejmie“ przez Michała Bobrzyńskiego; Kronika literacka: R. Hube: „Prawo polskie w XIV w. Sądy, ich praktyka i stosunki prawne społeczeństwa w Polsce ku schyłkowi XIV wieku.“ — B. Dembiński: „Studya nad pontyfikatem Piusa IV. Wybór Piusa IV.“ — K. Chłędowski: „Dwie wizyty w Anglii.“ — *A. L.*: „Fables et poésies polonaises.“ — W. Wundt: „Ethik, eine Untersuchung der Thatsachen und Gesetze des sittlichen Lebens.“ — Z literatury powieściowej. F. Montgomery: „Transformed“. — Przegląd polityczny przez Dra Józefa Milewskiego; Książę Roman Czartoryski (wspomnienie pośmiertne) przez Stanisława Tarnowskiego.

W drukarni Polskiej we Lwowie wyszedł: „Rys historyi literatury polskiej, ułożony według Chmielowskiego Kuliczkowskiego, Macherzyńskiego i Nehringa przez Hermanna Drubnera (8⁰ 84 str.). Krótki ten podręcznik literatury polskiej mógłby młodzieży oddać niezłe usługi, gdyby nie okoliczność, że szpeci go mnóstwo błędów drukarskich.

Nakładem i drukiem S. Lewentala, wydawcy *Kłosów* w Warszawie, opuścił prasę tom VI pism Michała Bałuckiego, zawierający powieść z ostatnich lat p. t.: *Żydówka* (8⁰ 266 str.). Tamże wyszedł tom III i ostatni wszystkich dzieł Łukasza Górnickiego, zawierający pisma oryginalne. Na końcu tomu dodany jest słowniczek archaizmów, zebrany przez Piotra Chmielowskiego.

Kardynał Ludwik Jacobini

zmarł w Rzymie dnia 28go lutego w południe po długich cierpieniach. Urodzony w r. 1830 w Genzano, syn adwokata, odbył studya w Rzymie i wstąpił wcześnie do stanu duchownego. Wcześnie użyty w kongregacyi wschodnich obrządków odznaczał się tam zdolnością.

W r. 1862 mianowany papieskim prałatem domowym, w r. 1870 podsekretarzem stanu i arcybiskupem *in partibus inf.* Na tym urzędzie zwracał na siebie uwagę, jako jeden z najzdolniejszych dyplomatów rzymskich; zbliżony do monsignora Czackiego i kardynała Franchiego, doznawał od tych wpływowych osobistości poparcia i protekcyi. Za ich też wpływem został w r. 1874 po Falcinellim nuncyuszem wiedeńskim. Na tem stanowisku rozwinął znaczącą działalność. Minęła była właśnie w Austryi ta chwila, kiedy Kulturkampf pruski odbił się w ustawodawstwie austryackiem niektóremi próbami zaczepnego liberalizmu. Nuncyusz Jacobini wpłynął na uśmierzenie namiętności i za jego to sprawą w nominacyach biskupów następowało ścisłe porozumienie między dworem wiedeńskim a kuryą rzymską. Pamiętną jest podróż nuncyusza Jacobiniego do Galicyi w r. 1875, jego pobyt w Krakowie, podróż do Starej Wsi na koronacyę obrazu Matki Boskiej i do Lwowa. — Wielką obdarzony łatwością wymowy, mający właściwą rzymskim dygnitarzom prostotę i serdeczność, o żywych ruchach, a choć niskiego wzrostu, poważnej postawy, zjednał sobie ogólną w kraju naszym sympatyą i był świadkiem objawów wierności i przywiązania wszystkich warstw społecznych do Stolicy św. Rezultatem zbadania na miejscu stosunków była zmiana w metropolii unickiej we Lwowie, oraz pamiętna bulla o reformie zakonu Bazylianów. W Wiedniu nuncyusz Jacobini przeprowadzał rokowania z dyplomatami rosyjskimi, a zakończył pertraktacye w Rzymie, jak wiadomo, połowicznym, ale niemniej znaczącym faktem nominacyi biskupów na wakujące dyecezye i uregulowaniem kwestyi seminaryów. Jest odwiecznym zwyczajem, że nuncyusze wiedeński, paryski i madrycki w cztery lata po swej nominacyi otrzymują kapelusz kardynalski — Jacobini wraz z kapeluszem otrzymał nominacyę na sekretaryat stanu. Nie chcemy się tu zapuszczać w ocenienie dyplomatycznej akcyi zmarłego sekretarza stanu; rozwinął ją na szeroką skalę, szukając wszędzie porozumienia i kompromisu, z republikańską Francyą, z nową monarchią młodszej linii w Hiszpanii, z nowym cezaryzmem niemieckim, z bizantyńskim imperyalizmem rosyjskim, z W. Brytanią, z w. Portą, z cesarstwem chińskiem, z Japonią, z drobnemi państwami półwyspu bałkańskiego.

Nie wszędzie polityka ta kompromisu doprowadziła do istotnych korzyści, w wielu krajach wywołała pewne zamięszanie w obozach katolickich, zszeregowanych za pontyfikatu Piusa IX, pod godłem *non possumus.* Doprowadziła atoli do wyjątkowego w XIX wieku faktu rozjemstwa papieskiego w sporze międzynarodowym o Karoliny, a kardynał Jacobini przed zgonem doczekał się, że rząd pruski przedłożył wreszcie projekt cofający w znacznej części ustawy majowe. Inaczej kiedyś historya oceni tę epokę, poglądając na nią w szerokich rysach i głównych faktach — dla współczesnych niejeden szczegół w przeprowadzaniu akcyi ugodowej był dotkliwy i ulegający krytyce. Ojciec św. Leon XIII wskazał tę główną myśl odzyskania swobody dla Kościoła przez rozdział spraw religijnych od politycznych i pojednawcze stanowisko wobec rządów — kardynał Jacobini przeprowadził tę myśl w szczegółach, niekiedy dając się unosić optymizmowi i łatwowierności. Od półroku kardynał zaniemógł, silny jego organizm opierał się długo chorobie i nie dał się ubezwładnić w czynnem swem usposobieniu. Przed tygodniem był jeszcze obecnym na ślubie swej bratanki, poczem choroba się wzmogła.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Lwów 28 lutego.

XXIV Ogólne Zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

☐ Na podstawie § 89 statutów i wskutek zawiadomienia Dyrekcyi zebrali się w dniu dzisiejszym delegaci galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w sali głównej tegoż Towarzystwa na XXIV Ogólne Zgromadzenie.

Prezes Rady Nadzorczej p. Oktaw z Siemuszowy Pietruski, zajmując krzesło przewodniczącego, oznajmia, że delegaci zebrali się w dostatecznej liczbie i ogłasza XXIV Zgromadzenie za otwarte, przedstawiając p. Stanowskiego, radcę Namiestnictwa, jako komisarza rządowego.

Następnie zaprasza prezes delegatów do wyboru przewodniczącego i tegoż zastępcy na czas trwania Zgromadzenia. Na 44 głosujących otrzymał na przewodniczącego p. Zygmunt Dembowski 43 głosy, na zastępcę przewodniczącego p. Józef Męciński 39 głosów.

Obejmując przewodnictwo, dziękuje p. Dembowski za wybór, a zarazem wyraża uznanie wszystkim, którzy się przyczynili do przeprowadzenia konwersyi 5 procentowych listów zastawnych, a więc komisyi, wybranej w tym celu w zeszłym roku, Dyrekcyi, która swój obowiązek sumiennie spełniła, oraz p. Zdzisławowi Marchwickiemu, dyrektorowi gal. Banku kredytowego, którego projekt co do przeprowadzenia rzeczonej konwersyi nawet zawodowi finansiści nazwali genialnym. — P. Vivien, jako jeden z członków komisyi, nie uznaje się godnym uznania, przez przewodniczącego wyrażonego, gdyż na takowe zasługują jedynie hr. Stanisław Badeni i p. Abrahamowicz.

Z kolei następuje przyjęcie protokółu XXIIIgo Ogólnego Zgromadzenia.

Hr. Krukowiecki podnosi, że on w roku zeszłym przemawiał za emisyą 4 procentowych listów zastawnych, a nie, jak w protokóle podano, 4½-procentowych.

Protokół zostaje przyjęty z poprawką hr. Krukowieckiego, która zostanie w tegorocznym protokóle uwidocznioną.

Gdy sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1886 (wyciąg z tego sprawozdania umieszczony był w niedzielnym numerze *Czasu*) poprzednio już rozesłano delegatom, przeto uwalnia Zgromadzenie prezesa Dyrekcyi JE. hr. Rusockiego od czytania.

W dyskusyi zabiera najpierw głos p. Rozwadowski Franciszek, podnosząc szkodliwość obecnego systemu sekwestracyjnego. Zdaniem mowcy byłoby najkorzystniej, gdyby sekwestracye przeprowadzały Wydziały okręgowe; dlatego też mowca uprasza, aby Dyrekcya udawała się w każdym wypadku do Wydziału okręgowego z pytaniem, czyby się nie podjął przeprowadzenia sekwestracyi.

P. Augustynowicz, popierając życzenie p. Rozwadowskiego, chce, aby sekwestratorowie byli doradzcami i pomocnikami obywateli. Rzecz to nie tak nowa, jak się na pierwszy rzut oka wydaje, boć już w Poznańskiem istnieją *Wirthschaftsräthe* z podobnem zadaniem, jak mowca żąda. W końcu stawia mowca następujący wniosek: Poleca się Dyrekcyi, aby łącznie z 3 członkami, z grona Ogólnego Zgromadzenia wybrać się mającymi, wzięła sprawę sekwestracyi pod ścisłą rozwagę i takową w ten sposób uregulowała, aby nietylko sekwestracya miała za zadanie czuwać nad szybkiem pokryciem zaległości, ale także pod nazwą administracyi wspomagała radą i zaliczkami pieniężnemi zakwestyonowane gospodarstwa w ten sposób, aby wedle możności chronić majątki ziemskie od wywłaszczenia.

P. Bobczyński przemawia przeciw ogłaszaniu nazwisk dłużników, którym kapitał został wypowiedziany, w dziennikach, bo to pozbawia obywatela dotyczącego i tej reszty kredytu, jeżeli jaki jeszcze miał.

P. St. Gniewosz objaśnia o sposobach zestawiania rachunków przesadzonych przez sekwestratorów, których jest tylko dwóch: jeden dla wschodniej, drugi dla zachodniej części kraju. Mowca nie chce, aby ci sekwestratorowie byli doradzcami, jak tego od nich się domaga p. Augustynowicz, ale aby przynajmniej nie zdzierali obywateli.

Ze strony dyrekcyi odpowiada prezes JE. hr. Rusocki zaznaczając, że wywłaszczeń jest teraz coraz mniej, gdyż dyrekcya za poradą syndyka przyłącza się tam do sekwestracyi, gdzie inne instytucye tesame kroki czynią.

Co się tyczy życzenia p. Rozwadowskiego, oznajmia prezes, że Dyrekcya się do tego zastosuje, chociaż śmie powątpiewać, czy rezultat będzie pomyślny, gdyż zagrożeni sekwestracyą przez wydział okręgowy, dowiedziawszy się o tem, zaprowadzą sekwester na imię żony lub kuzyna, i Towarzystwo nic nie zyska.

Zarzuty, podniesione przeciw sekwestratorom, którzy nawiasem mówiąc tylko we wschodniej części są zajęci, niezupełnie mają racye, gdyż niektórzy obywatele wyrażali się z zupełnem uznaniem o ich czynnościach.

Co się tyczy zarzutów p. Bobczyńskiego, to § 63 statutów wyraźnie przepisuje, aby wypowiadanie kapitałów ogłoszone było w *Gazecie Lwowskiej*.

P. Onyszkiewicz przyznaje, że sekwestracye są słabą stroną Towarzystwa, potrzebującą reformy, mocą której sekwestratorowie byliby przemienieni w urzędników Towarzystwa, a w ten sposób odpadłyby ich wygórowane rachunki, gdyż strony interesowane składałyby należytość wprost do kasy.

Hr. Krukowiecki nie chce ze sekwestratorów robić urzędników Towarzystwa, ale pragnąłby powiększyć ich liczbę i rozmieścić po kraju, skutkiem czego zmalałyby koszta sekwestracyj.

P. Żurowski podnosi trudności w przeprowadzeniu wniosku p. Augustynowicza.

Koszta, jakie likwidują sobie sekwestratorowie, są rzeczywiście przesadzone, dlatego mowca wnosi, aby dyrekcya redukowała je do kwoty istotnie przez sekwestratorów poniesionych kosztów.

Przemawiają jeszcze pp. Younga, Abrahamowicz, hr. Golejewski, Rozwadowski, Lekszyński, Gniewosz, Wiktor i Żurowski.

W końcu wybrano na wniosek p. Augustynowicza komisyę z pięciu członków, w skład której wchodzą: Gniewosz, Rozwadowski, Augustynowicz, Żurowski i Mieczysław Borkowski, której przydzielono do rozpatrzenia uwagi przez poprzednich mowców poczynione.

Następnie przyjęto wniosek hr. Krukowieckiego, aby komisya ta natychmiast się zebrała i po porozumieniu się z dyrekcyą przedstawiła swe wnioski ogólnemu zgromadzeniu.

Również przyjęto wniosek p. Żaby, aby kursa listów zastawnych były notowane we wszystkich dziennikach.

Resztę posiedzenia zajęła dyskusya nad sprawą konwersyi, która jednak będzie traktowaną obszerniej dopiero na jutrzejszem posiedzeniu wraz z dyskusyą nad sprawozdaniem komisyi rewizyjnej.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na Kleparzu,

w dniu 1 marca odbytego.

Dowozy zboża na wczorajszym targu na Baranie, ograniczają się obecnie do zboża chłopskiego, po największej części jęczmienia.

Na Baranie:

Płacono za pszenicę na 237 funtów polskich 6·50 do 6·80 rsr., żyto na 227 funt. p. od 5·— od 5·25 rsr,, jęczmień na 202 funt. posl. od 3·50 do 4·50 rsr., owies na 140 f. 2·50 rsr.

Na Kleparzu:

Na dzisiejszym targu na Kleparzu dominuje obecnie usposobienie słabe, a ceny pomimo ograniczonych tranzakcyj nie mogły się utrzymać.

Płacono za pszenicę białą od 9·— do 9·25 złr., czerwoną od 9·— do 9·50 złr., żółtą od 8·75 do 9·25 złr.; —żyto od 6·— do 6·75 złr.; — jęczmień od 6·— do 7·50 złr.; owies od 5·75 do 6·— złr. (z akcyzą); kukurudza od —·— do ·— złr.; groch od —·— do —·— złr.; rzepak od 9·50 do 10·— złr.; koniczyna biała od 20·— do 55·— złr.; czerwona od 30·— do 45·— złr. za 100 kilogramów.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek d. 31 stycznia 1886 roku	złr. 9,156,352 c. 36
Od d. 1 do 28go lutego 1887 r. złożono	złr. 343,981 c. 73
Razem	złr. 9,500,334 c. 09
Od d. 1 do 28 lutego 1887 r. zwrócono	złr. 622,906 c. 67
Stan wkładek d. 28go lutego 1887 roku	złr. 8,877,427 c. 42

Kraków d. 1 marca 1887 r.

Wiedeń 28 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 262, węgierskich 1266 i wołów niemieckich 1135; razem 2669 sztuk.

Płacono za woły opasowe galicyjskie 52, 54 do 55 złr., najwyżej 56 złr., za woły węgierskie 48, 55 — 56— złr., osobliwe 57, do 59 złr. i za woły niemieckie 52, 56, 59, 60 i 61 złr., wszystkie za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1736 wołów.

Wilhelm Amirowicz.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Dwutomowe dzieło

PUŁAWY

monografia z życia towarzyskiego, literackiego i politycznego, przez Ludwika Dębickiego, jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

NADESŁANE. (148-43-?)

Niezaprzeczona zasługa. Dla przywrócenia włosom siwym i wyczerpanym barwy, siły i połysku naturalnego, żaden preparat nie może być porównany z tak zwanym *Régénerateur Universel* Pani S. A. Allen. — Fabryki: w Paryżu, 92, Boulevard Sebastopol; wLondynie i Nowym Yorku.

We Lwowie: w aptekach pp. K. Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego.

NADESŁANE. (344 8-18)

Neusteina ocukrzone pigułki św. Elżbiety czyszczące krew,

uznany przez pierwszych lekarzy polecany środek przeciw zatkaniu, 1 pudeł. po 15 piguł. 15 ct., 1 zwój 120 piguł. 1 złr. *Ostrzega się usilnie przed naśladowaniem.* Tylko prawdziwe, jeżeli każde pudełko ma urzędow. protokół. znak ochronny czerwono druk. „Heil. Leopold" z firmą *Apotheke „zum heil. Leopold," Wien I., Ecke der Spiegel- und Plankengasse.* Do nabycia w Krakowie u apt.: W. Redyka, F. Sobierajskiego, K. Wiszniewskiego, E. Stockmara, A. Krokiewicza, Józefa Trauczyńskiego.

Zajścia w Bułgaryi.

Sprawa bułgarska znajduje się w tej chwili w stanie zupełnej stagnacyi. Wyjazd Riza baszy z Grekowem do Zofii został chwilowo wstrzymanym. Wszyscy zdają się wyczekiwać jakichś nowych wskazówek, nie wiadomo zkąd nadejść mających.

Wiadomość podaną przez *Journal des Débats*, jakoby angielski *attaché* wojskowy w Konstantynopolu, major Tonner, miał odbyć ekskursyę badawczą na wyspę Thasos i do Dardanellów, co miało obudzić w kołach dyplomatycznych tureckich podejrzenie, że Anglia zamyśla w razie danym o zajęciu pomienionej wyspy, o blokowaniu Dardanelli i przygotowaniu Austryakom marszu na Salonikę, zaliczyć można do bajek, wymyślanych teraz z braku pozytywnych wiadomości.

Okazała się też prostym wymysłem wiadomość, podana przez Aiencyę Havasa, o wybuchu rozruchów w Zofii. W całej Bułgaryi panuje zupełna spokojność i wzorowy porządek.

Telegramy.

Konstantynopol 1 marca. Riza bej udał się wczoraj wieczór osobnym pociągiem do Zofii, dokąd Grekow i Kalczew już przedwczoraj odjechali.

Bukareszt 1 marca. Ajencya Havasa donosi: Podług prywatnego telegramu z Giurgiewa z dnia 28 lutego, zażądano w Ruszczuku wszystkich wagonów kolejowych do szybkiego transportu wojska do Silistryi, gdzie załoga wojskowa oświadczyć się miała przeciw rejencyi. Załogi warneńska i szumlańska udają się także do Silistryi.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 1 marca. *Neue Fr. Presse* omawiając stosunki między Rosyą a Niemcami, pisze: Jeżli nieprzyjazna dla Niemiec partya rosyjska liczyła na to, iż życzenia jej wystarczą, aby we Francyi obudzić dziką żądzę wojenną, to zawiodła się w zupełności w swych oczekiwaniach. We Francyi uważają to dobrze, że sympatya rosyjska ma bardzo samolubne cele na względzie, i zadają sobie tam pytanie, dlaczegoby Francya miała pomagać do utorowania kozakom drogi do Konstantynopola i do naruszenia równowagi europejskiej na całe wieki dla korzyści Rosyi. Mimo to jest zwrot rosyjski bardzo poważną rzeczą dla polityki niemieckiej. Bismark nie musiałby być chyba wielkim mężem stanu, za jakiego uważają go nawet jego przeciwnicy, gdyby się nie starał obliczyć z tą zmienioną sytuacyą. Artykuły dzienników nie zrywają wprawdzie stuletnich węzłów, łączących dwa państwa, ale mogą być uważane za wiarogodne wskazówki, że węzły te słabną i chcą się rozwiązać. Artykuły dzienników rosyjskich powinny też być za takie wskazówki w Berlinie uważane, a nie jest to przypadkiem, ale naturalnem następstwem nieprzyjaznego usposobienia Rosyi, że w Niemczech zaznaczają z całym przyciskiem odnowienie traktatów z Austryą i Włochami. W tej też okoliczności pisze dalej *Neue Fr. Presse,* upatrywać należy, odpowiednie posunięcie polityki niemieckiej na międzynarodowej szachownicy.

Wiedeń 1 marca. (=) *Pol. Corr.* jest w możności oświadczyć, iż przesłana do *Timesa* wiadomość z Konstantynopola o rzekomo znacznej koncentracyi wojsk austryackich na granicy hercegowińskiej, jest zupełnie z powietrza pochwyconą.

Wiedeń 1 marca Do *N. Fr. Presse* telegrafują z Rzymu: Krążą tu pogłoski, że traktat aliansowy z państwami centralnej Europy został zawarty pod wielu korzystnemi dla Włoch warunkami, i że w miejsce obowiązku zabezpieczenia terytoryalnej całości wstawiono obowiązek wzajemnego bezwarunkowego popierania swych interesów. W razie wojny wschodniej musiałyby dostarczyć Włochy 200,000 żołnierzy, a również taką ilość wojska musiałyby w razie potrzeby postawić na granicy francuskiej. Saracco miał porzucić ideę utworzenia nowego gabinetu.

W drugiej depeszy z Rzymu donosi *N. Fr. Pr.*: Król przyjmował wczoraj wieczór Rudiniego. Zdaje się, że rokowania z Crispim spełzły na niczem. Pogłoska o zawarciu nowego aliansu jest bezzasadną. W dniu 10 b. m. uda się dalszy batalion wojska do Massawy.

Wiedeń 1 marca. Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Warny: W Konstantynopolu aresztowano w ostatnich dniach wiele osób z wyższych sfer wojskowych. Aresztowania te mają być w związku z intrygami pałacowemi i pewnym spiskiem.

Rzym 1go marca (=) Najbliższy konsystorz papieski odbędzie się w pierwszych dniach marca. Nie ulega wątpliwości, iż msgr Rampolla zostanie podniesionym na godność kardynała i zamianowanym papieskim sekretarzem stanu.

Madryt 1 marca. (=) Wojskowe zarządzenia Hiszpanii, poczynione z powodu niepewnej sytuacyi, mają wyłącznie tylko obronny charakter. Obok obwarowania Balearów, zamierzonem jest także wzmocnienie fortyfikacyj w Cadix, Taryfie, Cartagenie i innych punktach południowego wybrzeża, tudzież obwarowanie Ceuty, położonej w Afryce naprzeciw Gibraltaru. W razie zawikłań europejskich zamierza rząd hiszpański zachować neutralne stanowisko.

Lizbona 1 marca. (=) Między Portugalią a Chinami zawarty został świeżo traktat, mocą którego przyznane zostały Portugalii korzyści najbardziej uprzywilejowanego państwa i uznano jej prawa do Macao, podczas gdy z drugiej strony obowiązaną jest Portugalia poczynić odpowiednie zarządzenia dla powstrzymania prowadzonego z Macao na wielką skalę przemytnictwa na południe Chin.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 marca. Przedłożenie wspólnego ministerstwa, wystosowane do Delegacyj, w sprawie udzielenia nadzwyczajnego kredytu w kwocie 52½ miliona na rzecz częścią przeprowadzonych już, a częścią projektowanych militarnych zarządzeń ostrożności, oświadcza: Mimo powszechnej potrzeby i pragnienia pokoju, ogólna sytuacya europejska jest tego rodzaju, że nietylko wszystkie decydujące państwa europejskie, ale nawet i państwa mniej pod względem wojskowym uposażone, czynią nadzwyczajne militarne zarządzenia ostrożności w celu utrzymania pokoju tudzież aby sprostać wszelkiemu niebezpieczeństwu i ponoszą jak największą ofiarę, aby wzmocnić siłę wojskową.

Wobec tego nie mógł więc i wspólny rząd, mimo względów na sytuacyę finansową, zaniedbać niezbędnych w tych czasach zarządzeń, aby monarchia ta nie była zaskoczoną przez niespodziewane wypadki. Te nadzwyczajne przygotowania i wydatki, przy których wykluczoną jest wszelka idea zaczepna, wymagają też nadzwyczajnych środków, a wspólny rząd po sumiennem zbadaniu niezbędnej potrzeby obliczył ogólny wydatek na te cele w kwocie 52½ mil. złr., Na naglące zarządzenia preliminowaną została kwota 24½ mil. (z sumy tej 1½ mil. na rzecz marynarki), z czego w nadziei uzyskania dodatkowego zatwierdzenia użyto już 16·2 mil. (1·2 mil. na rzecz marynarki). Rząd żąda więc zatwierdzenia powyższych 16·2 mil., upoważnienia do użycia dalszych 8·3 mil. na dalsze konieczne zarządzenia, a wreszcie upoważnienia, aby w razie nieodzownej i naglącej konieczności nadzwyczajne potrzeby wojskowe aż do kwoty 28 mil. mógł pokryć.

Wiedeń 1 marca. Wylosowano następujące serye losów z r. 1864: serye 106, 293, 327, 656, 676, 870, 1,098, 1,159, 1,243, 1,374, 1,583, 1,768, 1,800, 1,858, 1,919, 2,181, 2,209, 2,546, 2,718, 2,775, 2,858, 3,036, 3,140, 3,187, 3,391, 3,603, 3,939. Główna wygrana ser. 1,800 Nr 46; druga wygrana ser. 656 Nr 97; trzecia wygrana ser. 1,858 Nr 70; po 5,000 złr. wygrały ser. 2,209 Nr 77 i ser. 1,374 Nr 100; po 2,000 złr. wygrały ser. 1,919 Nr 26 i ser. 1,919 Nr 69; po 1,000 złr. wygrały ser. 327 Nr 96, ser. 2,181 Nr 88 i ser. 106 Nr 3.

Rzym 1 marca. Zwłoki kardynała Jacobiniego będą dziś na katafalku złożone i wystawione aż do środy.

Rzym 1 marca. Prezydent Izby Bianchieri i członek senatu Farini nie przyjęli misyi utworzenia nowego gabinetu.

Dzienniki tutejsze donoszą, że toczą się półurzędownie rokowania z Saraccim i Rudinim w sprawie utworzenia gabinetu. Rudini konferował wczoraj wieczór z królem.

W Diano Marina dało się wczoraj uczuć lekkie wstrząśnienie ziemi.

Londyn 1 marca. W Izbie niższej oświadczył Fergusson, że Anglia i Niemcy zamierzają wspólnie poczynić w Lizbonie i Zanzibarze odpowiednie kroki, które prawdopodobnie doprowadzą do przyjaznego rozwiązania kwestyi Tungi. — Stosunki między Anglią a Venezuelą zostały zerwane wskutek zatargów granicznych między Venezuelą a angielską Guyaną.

Kursa. Wiedeń 1 marca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78·75. — Renta austr. srebrna opod. 80·15. — Renta 4% złota austr. 108·90. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·85. — Akcye Banku Austr. Węg. 852 — Akcye kredytowe 276·40. — Londyn 128·15 — Napoleony 10·13½. — Dukaty 6·02. Marki 62·72½. — 5% Renta węg. papier. 86·65. 4% Renta węg. złota 96·75. — Losy prem. węg. 118·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·25. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·—. — Akcye Länderbanku 229·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 198·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 216·50. — Akcye kolei południowej 88·75. — Ruble 114·25. — Srebro —.— Usposobienie giełdy: stałe.

Wiedeń 28 lutego. Okowita. Usposobienie spokojniejsze. Notowano złr. 26–26⅛; dostawy na marzec—maj zawarto po złr. 26⅜.

Berlin 1 go marca. — Banknoty austryackie 159·10. — Krótki Wiedeń 159·10. — Banknoty ros 181·55. — 5% Listy zast. Polskie 57·25. — 4% Listy Likw. Polskie 53·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 79·37.— Akcye austr. kredytowe 451·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospiesz.
Lwów odjazd	4·10 rano	4·50 pop.	10·44 w nocy
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·07 rano	6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 7·40 rano — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. / Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia	osobowy	pospiesz.	kuryer.	osobowy
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·45 rano	9·30 w nocy	2·35 pop (tylko do Przerowa).
Kraków przyjazd	9·50 wiecz.	8·48 wie.	7·25 rano.	7·01 rano (tylko z Oświecima).

Z Wiedni	osobowy	osobowy
Wiedeń odjazd	7·30 wiecz.	6 rano (tylko z Lundenburga).
Kraków przyjazd	9·46 rano	4·57 popoł.

Z Prus: o godz. 4·57 popoł. osob.; o godz. 8·48 wieczór pospieszny i o godz. 7·01 rano osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy; o godzinie 4·57 popoł. osobowy i o godz. 8·48 wiecz. pospiesz.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 —	115 —
Marki niemieckie	62 40	63 —
Dukat ważny	5 95	6 08
20-to frankówka ważna	10 10	10 18
Imperyał ważny	10 45	10 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 40	79 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
4½% „ „	94 —	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 75	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 50	99 75
5% „ „ „ „ „ „	99 75	100 60
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 —	101 25
5% „ „ „ „ „ 40 let.	98 —	99 25
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 —
5% „ „ „ „ „	46 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . po 200 złr.	197 —	199 —
„ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
„ Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	[illegible]
„ Banku gal. d. k. i p. po 200 złr.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 50	17 25
„ „ Stanisławowa	25 50	27 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14	14 75
„ „ węgier. „ „	8 75	9 50
Wiedeń 28 lutego. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	78 50	78 65
4⅕% „ srebrna	80 05	80 20
4% „ złota	108 75	108 95
4% „ węgierska złota	96 7	96 85
5% „ „ papier.	86 70	86 90
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 —	126 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 —	133 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 50	134 —
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1854 „ 50 „	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	103 50	104 50
Galicyjskie „ „	104	104 50
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 —	104 50
Węgierskie „ „	104 —	104 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 —	104 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 —	148 50
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	113 —	114 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 —	104 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. . 160	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Depositen-Bank . . 200	[illegible]	[illegible]
Escompt Gesell. nit. austr. . 500	[illegible]	[illegible]
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	853 —	854 —
Unionbank . . . 100 „	206 50	207 —
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	149 —	150 —
Wied. Bankverein . . 100 „	96 25	96 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	177 25	177 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	388 —	390 —
Elżbiety . . . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . . 200 „ „	209 —	210 —
Salzburg-Tyrol . . 200 „ „	198 50	199 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2360	2363
Franciszka Józefa . 200 „ „	— —	— —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	198 —	198 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	142 75	143 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	216	216 25
Nordwest austr. . . 200 „ „	158 50	159 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	142 —	142 50
Rudolfa . . . 200 „ „	181 —	181 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	175 —	175 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	239 70	240 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	88 75	89 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 —	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	163 75	164 25
„ Nord-Ost . . 200 „ „	158 50	159 —
„ Westb. . . . 200 „ „	160 25	161 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 40	126 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	99 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 10	100 35
„ „ „ nowe 37 lat	[illegible]	[illegible]
„ Banku krajo	[illegible]	[illegible]
„ Bank Hipot.	[illegible]	[illegible]
5% Donau Regul.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 80	102 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	103 —	103 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	97 75	98 —
Alföld-Fiume . . 200 „ „	98 50	98 40
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	96 75	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	106 —	107 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 40	116 90
„ za 200 Mrk. nie op.	125 —	125 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 80	100 20
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 75	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	94 40	95 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	99 40	99 90
„ Jarosław 300 „ „	98 —	98 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	98 60	99 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	81 —	81 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	87 70	88 10
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 20	105 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 70
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	90 —	90 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	122 50	123 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	97 40	97 90
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 50	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	154 —	155 —
„ . 200 złr. 5%	126 90	127 40
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	101 75	102 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	96 20	96 60
„ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost . . 300 „ „	96 —	96 25
„ „ złotem . 200 „ „	124 —	— —
„ Westbahn . . 200 „ „	98 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul.	113 [illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
„ Tureckie	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	174 50	175 —
Clary . . . złr. 42	42 50	44 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 —	114 —
Insbrucku. „ 20	19 50	20 50
Keglewicha „ 10½	24 50	25 50
Krakowskie „ 20	16 70	17 10
Ofner (miasta Budy) „ 40	47 25	47 75
Palfy „ 42	42 50	43 50
Rudolfa „ 10	18 —	18 50
Salma „ 42	54 50	55 50
Salzburgskie „ 20	21 75	22 25
St. Genois „ 42	54 —	56 —
Stanisławowskie „ 20	26 —	28 —
4½% Tryesteńskie „ 105	— —	137 50
4% „ „ 50	68 —	69 —
Waldsteina „ 20	34 —	35 —
Windischgrätza „ 20	42 —	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 02	6 04
20 frankówki	10 13	10 14
Imperyały rosyjskie	10 47	10 49
Funty szterl. angielskie	12 77	12 82
Liry tureckie złote	11 46	11 48
Marki niemieckie za 100 marek	62 72	62 82
Rubel papierowy za 100	114 50	115 —
Lwów 26 lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 65	100 65
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 65	100 65
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 —	98 50
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 —	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50
	rub. kop.	rub. kop.
Warszawa 28 lutego.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.		
„ „ kupon		
4% Listy likwidacyjne		

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy Żywca, Nowego Sącza.
4·34 popołudniu do Skawiny Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.
3·55 w nocy do Zagórza Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołud z Żywca, Zagórza, (181-77)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*